GAZETA





Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 150. W Poniedziałek dnia 1. Lipca. **1839.**

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 25. Czerwca.

Postanowieniem Rady Adm. z dn. 30. Maja (11. Czerwca) r. b. przywrócono w mieście Rządowem Goszczynie, w Obwodzie Warszawskim, 7 dawnych uprzywilejowanych i 2 teraz nadane jarmarki, z oznaczeniem terminu na ich odbywanie, a mianowicie: 1szy dnia 21. Stycznia; 2gi dnia 24. Lutego; 3ci dnia 10. Marca; 4ty dnia 24. Kwietnia; 5ty d. 4. Maja; 6ty dnia 30. Czerwca; 7my dnia 21. Paźdz.; 8my dnia 30. Listopada; 9ty dnia 23. Grudnia. — Oprócz tego ustanowiono w pomienionem mieście targi tygodniowe, w dni Środowe odbywać się mające.

W dniu wczorajszym zmarł po któtkiéj słabości Xiądz Ludwig Teichmann Pastor gminy ewangielicko-reformowanéj, Radca Konsystorza Generalnego wyznań ewangielickich, w roku życia około 50.

Francya.

Z Paryża, dnia 21. Czerwca.

Znowu wznawiają się pogłoski o częściowéj zmianie Ministeryum. I tak donosi Kuryer francuzki: «Rozchodzi się wieść o zmianie ministeryalnéj. Pan Duchâtel ma Panu Passy ustąpić Ministerstwa spraw wewnętrznych a objąć wydział skarbowy. Podobnież tymczasowy Minister wojny oddałby posadę tę Marszałkowi Soultowi, a Xiążę Broglie przewowodniczyć ma sprawom zagranicznym, których mu przy utworzeniu gabinetu z dnia 12. Maja powierzyć nie śmiano. Podana kombinacya tęby korzyść miała, żeby się charakter gabinetu jawniéj okazał, i żeby wiedzieć można, jakie zdanie góruje. Jeżeli Pan Duchâtel wciągnie do gabinetu Xięcia Broglie, to i Xiążę Broglie Pana Guizota za sobą pociągnie, a lewy środek cały wpływ utraci. Przed zakończeniem posiedzenia Izb jednak rzecz ta zapewne do skutku nie przyjdzie, a to tém bardziéj, gdy Xiążę Broglie, główna podstawa całéj téj zmiany, obecnie w podróży się znajduje.

Ujęto wczoraj Marcina Bernarda, uczestnika w rozruchach z d. 12. Maja, którego policya dotąd wyśledzić nie mogła. Głoszą także, że znowu wiele osób uwięzić nakazano, a to w skutek zjawienia się nowego numeru Monitora republikańskiego. Martin Bernard był czcionkarzem i miał wpływać do wydawania powyższego dziennika. Z przyczyny uwięzienia go i uzupełnienia dla tego instrukcyi, proces obżałowanych majowych rozpo-

cznie się nie w poniedziałek, jak poprzednio być miało, lecz dopiero w czwartek.

Admirał Baudin za kilka dni z eskadrą mexykańską do Brestu przybędzie. Głoszą, że eskadra jedna na Wschodzie pod jego rozkazy oddaną będzie.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 11. Czerwca.

Listy z Walencyi i Cuençy kreślą smutny nader obraz położenia tych prowincyi. Cabrera uorganizował tam 30 batalionów, które wojsko Królowéj ciągle niepokoją. Pozakładał w różnych miejscach szańce i wzmocnił miasteczko Castillo de Meles nad Tagem. Generał Iriarte szefa głównego sztabu swego do Madrytu wysłał, żądając wzmocnienia, ponieważ niepodobieńswem dlań linii pod Cuençą, Manchy i Albacety nadal bronić.

Dyrektor tutejszego obserwatoryum astronomicznego, Maria Delgado, zastrzelił się.

(Gaz. powsz.) — Maroto odzyskawszy zdrowie chce, jak się zdaje, w górach Arrigoriagi, które już w r. 1837 za widownią wojny mu służyły, wojnę odporną i partyzancką, przez otaczanie krystynistów, prowadzić. Cabrera okrutny zaprowadził system zniewalania mieszkańców tych okolic, gdzie krystyniści twierdzę mają, do wynoszenia się, jeżeli życiem i majątkiem swoim w przeciwnym razie przypłacić nie chcą. Kilka tysięcy osób z chudobą swoją na plecach albo w taczkach, Alcaniz, Albalatę i Mantalban opuściło. Ostatnie to miasto do szczętu spalono, lubo Cabrera z 10 batalionami wprowadzaniu transportu, dokonanemu d. 2. b. m. przez Generała Ayerbe, sprzeciwiać się nie odważył, lecz krystynistów tylko w powrocie zaczepiał, przy czém sam jednak około 30 ludzi stracił. Polo z dywizyą swoją krząta się ciągle w Guadalaxara. W Cuency gorliwie pracują około ufortyfikowania Canety i Villory. W Walencyi brygadyer Aznar nowy dał dowód swéj niezręczności, wróciwszy z pierwszą dywizyą bezkorzystnie z poleconéj mu wyprawy przeciw Forcadellowi, którego z Talos pod Ondą, gdzie karoliści stanęli, wyrugować miał. Karoliści w spokojném posiadaniu kopalni soli pod Tortozą i kopalni ołowiu przeoratu Taragońskiego, skąd znaczne zapasy do Katalonii wysélają. W Galicyi liczba powstańców groźnie się zwiększa, przybierają oni tam postawę żołnierzy i ścierają się z wojskiém Królowéj, lubo ostatniémi czasy porażki doznali. W Mancha i Toledo wojsko Palillosa, w licznych, pomniejszych oddziałach, ciągle wsie niszczy i pali. Generałowie Amor i Amarillas opuścili armię środkową; cieszą się tam z ich odjazdu i życzą sobie, żeby Aznar w miejsce ich nastąpił. Nogueras (jak się zdaje) nie przygotowany jeszcze do rozpoczęcia systematycznych działań przeciw Cabrerze. — Tutaj wiele znowu głoszą o przybyciu armii francuzkiéj, ale zapewne to Moderantyści pogłoski te w obieg puszczają, aby ducha i opinią publiczną jeszcze bardziéj sparaliżować.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Bajonna, d. 16. Czerwca. — Z D... nadeszła d. 13. wiadomość, że Espartero, ... stawiwszy groźną siłę zbrojną w Ordunie i ... Plenie, z główną swoją dywizyą przeciw ... niom pod Amurrio i Balmasedą wyr... i Balmasedę z materyałem, w tém mieście ... dącym zdobył; także Amurrio karoliści opuścili. Maroto zgromadził wszystkie swe siły w Llodio. Jeżeli się Espartero daléj posunie, przyjdzie niezawodnie do bitwy stanowczéj. — W tymże samym czasie, w którym Espartero na wymienione linie uderzył (dnia ...) wpadł Don Diego Leon, stósownie do odebranego rozkazu, na stojących pod r... ...zami Elio pod Santa Barbara karolistów. Jeżeli się plan ten uda, Espartero zdobędzie Dura... gę, główną kwaterę, a Leon Estellę, ulubio... ne miejsce pobytu Don Carlosa.

Morning Chronicle zawiera list korespondenta swego z San Sebastyanu z dnia 13. Czerwca, w którym między innemi wyrażono: »Za nadejściem tu wiadomości o objawionym przez rząd francuzki zamiarze, ab... eskadra francuzka władze krystynistowski... silnie na wybrzeżu morskiém popierała, spo... dziewałem się codziennie, że dzielna jak... demonstracya z strony Francyi mowę tę potwierdzi; ale nadzieja moja była nadaremna. Eskadry francuzkiéj, złożonéj tylko z jednéj fregaty, jednego statka parowego i kilka tryncadur, nie wzmocniono. Fregata od lat trzech stoi ciągle w porcie Passages, a statek parowy krąży niekiedy między Santandrem a Bilbao, w celu zbierania wiadomości dla rządu francuzkiego, podczas gdy eskadra angielska pod Lordem Johnem Hajem ważne sprawie Królowéj wyświadczyła usługi. Kiedy dziś batalion jeden drugiego pułku lekkiéj piechoty do Santanderu wyprawić miano, skąd się do głównéj kwatery w Ordunie ma udać, wnoszono powszechnie, że eskadra francuzka zechce się przewozem wojska tego zająć; omylono się jednak, bo statek hiszpański i angielski w podróż się tę wybrały. — Podług nadeszłych tu onegdaj z Bilbaij wiadomości powiedział Espartero, że jeszcze w tym tygodniu do Durangi wkroczy. I w istocie mocnoby życzyć należało, aby Espartero jak najprędzéj coś w téj części Hiszpanii przeciw

Karolistom przedsięwziął, zasoby bowiem prowincyi téj do tego są wyczerpane stopnia, że się armia karolistowska tamże w dostateczną żywność opatrzyć nie może. Dzienną porcyą chleba już na 4 uncye, a porcyą wina o połowę zmniejszono, a i tak, podług doniesienia jednego korespondenta karolistowskiego, mimo wszelkiéj oszczędności wszystkie w magazynach zasoby ledwo na trzy tygodnie wystarczą. Z żądanego dowozu ledwo osmą część odstawiono i sami mieszkańcy z biedą tylko aż do żniw wyżywić się potrafią. — Stojąca tu eskadra hiszpańska zwiększoną została o dwa małe statki, z których każdy w 24-funtową hubicę opatrzono. Statki takowe są niezawodnie najlepsze do strzeżenia wybrzeży. — Z Bajonny ciągle jeszcze jak dawniéj różne rzeczy do portów karolistowskich przemycają. Zajmujące się przemycaniem tém okręty co miesiąc dwa lub trzy razy z Bajonny wypływają pod pozorem, jakoby się do Gibraltaru udawały, i po 10 lub 12 dniach wracają, zostawiwszy zasoby wojenne w Mortorice, Bermeo i innych portach karolistowskich.«

Multany i Wołoszczyzna.

Z Jass, d. 5. Czerwca.

(*Gaz. Powsz.*) — Donoszą nam z Odessy o największéj dotąd przedsięwziętéj wyprawie przeciw Czerkiesom i o wsadzeniu na ten cel 15,000 Rossyan na okręty na wyspie Taman (w bosforze Cymeryjskim). Cała flotta tamże użyta liczy osm okrętów o wysokim pokładzie, sześć korwet i brygów i 7 statków parowych. Z Mingrelii miało inne 15,000 ludzi wyruszyć, a od wybrzeża wszystkie w Anapie i innych twierdzach już zebrane wojska. Cała ta potęga, wynosząca przeszło 40,000 wojska, działać ma wspólnie i równocześnie. Będzie to największa burza, jaka kiedykolwiek tym równie dzikim jak walecznym synom gór zagrażała. W téj chwili już się zapewne cząstkowy bój rozpoczął.

Turcya.

Gazeta Powszechna donosi z Syry pod dnia 29. Maja: „Rossyjski Generalny Konsul Hrabia Medem, wspierany przez austryackiego, zawiadomił dn. 10. b. m. Wicekróla egipskiego o żądaniu dworu swego, aby natychmiast swoję straż przednią w Syryi cofnął. Posuwanie się naprzód wojska tureckiego wystawione bywa w nocie Hrabi Nesselrodego jako konieczność, wywołana przez ruch armii egipskiéj. Wicekról nie wahał się ani na chwilę przychylić się do takowego żądania, i mógł to tém łatwiéj, gdy tylko kilku set jeźdźców i batalion piechoty w Aintabie i Kiliczu na przodkowych czatach ustawił, a mocno mu o to chodzi, aby uniknął wszelkiego pozoru, jakoby on był stroną zaczepiającą. Ale ponieważ żądanie gabinetu rossyjskiego opiera się na objawieniu woli, żeby pokoju w państwie tureckiém nie zakłócono, przeto Wicekról obstawał przy środku, mogącym jedynie pokój utrzymać i zażądał od mocarstw zapewnienia traktatu kutajskiego i przyczynienia się tychże za nim do otrzymania tronu dziedzicznego, a w takim razie nietylko odwrot części swojéj armii, ale także i odwołanie swego syna przyrzekał. Czekać więc teraz tylko trzeba, czy mocarstwa europejskie na równą powolność w Konstantynopolu natrafią.«

Gazety francuzkie donoszą z Albanii: «Odkryto tu spisek. Głoszą, że rząd turecki ujął głównych naczelników tego spisku. Są to Albańczykowie, którzy niedawno temu przybyli z Egiptu, gdzie w usługach Mehmeda Alego zostawali. Mustafie Baszy, Gubernatorowi Epiru i Macedonii, udało się schwycić ich. Osadzono ich w tajném więzieniu. Mieli oni podostatkiem pieniędzy. Wiadomość ta w całéj Rumelii wiele wrzawy narobiła. Powiadają nawet, że z kilkoma urzędnikami w Konstantynopolu w związku zostawali. Porta zasmuciła się bardzo tém odkryciem, bo wszystko niemal wojsko, na któreby się spuścić mogła, w Azyi stoi. My Europejczykowie w wielkiém bylibyśmy niebezpieczeństwie, bo zagorzalcy nie omieszkaliby zwalić na nas nieszczęścia, którego doznają. Podług nich to Giaurowie są przyczyną zagłady janiczarów i wszystkich przez Sułtana zaprowadzonych nowości. Wiadomo, że Albania jest ogniskiem janiczaryzmu.«

Gazeta Szląska donosi z Konstantynopola pod d. 6. Czerwca: W téj chwili dowiadujemy się z najlepszego źródła, że manifest wojenny przeciw Mehmedowi Alemu już jest w robocie, i że tylko przypadkowa słabość Sułtana ogłoszenie tegoż opóźniła. Sułtan Mahmud bowiem, pragnący, jak wiadomo, rzecz tę ile możności utaić, zapadł na gwałtowny kaszel z pluciem krwią połączony, tak że się o życie jego lękają. Może być, że nieuchronna prawie wojna z téj przyczyny jeszcze na czas niejaki odroczoną zostanie. Ale nad granicą syryjską już wojsko egipskie kroki nieprzyjacielskie rozpocząć miało. Szeik bowiem jeden, przychylny sprawie Mehmeda Alego, miał na wiadomość o zbliżaniu się pogranicznych Baszów ku Syryi wtargnąć na ziemię turecką około Bagdatu i kilka miast złupić i zburzyć. Mehmed Ali miał go wprawdzie po odebraniu o tém wiadomości odwołać i oświadczyć, że Szeik uczynił to bez upo-

ważnienia jego, ale Hafiz Basza zechce może z tego wypadku korzystać i wojnę zaraz rozpocząć — Poseł francuzki, Admirał Roussin, miał bardzo żywe obrady z Nurim Efendym i miał go o naumyślne obwiniać łudzenie, gdy on (Roussin) zawsze inne odbierał zapewnienia, podczas gdy Porta inaczéj się całkiem względem Egiptu i Syryi brała. Nuri Efendy zawsze z wybiegami odpowiadał, lecz nie poczytywał także za rzecz potrzebną taić nadal bliski wybuch wojny. Także nowe obrady Nurego Efendego z pełnomocnikami Anglii i Rossyi pomyślnego nie wydały skutku. — Internuncyusz austryacki, Baron Stürmer, namienił Nuremu Efendemu, że uznanie niepodległości Mehmeda Alego zapobiegłoby wybuchowi wojny, ale wyrazy te nie w smak poszły Nuremu Efendemu. Oświadczył on wyraźnie swoje zadziwienie, że Austrya, tyle przywiązana do zasad konserwatystycznych i legitymistycznych, może czynić podobny, zasadom owym wbrew przeciwny wniosek.

Z Konstantynopola, d. 5. Czerwca.

Podanie, jakoby Nuri Efendi oświadczył, że Hafiz Basza rozkaz do odwrotu otrzymał, nie potwierdziło się. Turecki Minister chciał tylko dać do zrozumienia, że rozkaz takowy odejdzie. Ale aż do dnia dzisiejszego nic nie uczyniono i coraz się bardziéj przekonywamy, że Porta naprzeciw sprzyjającéj Mehmedowi Alemu Francyi tylko na czasie skorzystać pragnie. — Pełnomocnicy Anglii, Francyi, Rossyi i Austryi naradzali się z Portą nad stanowiskiem nieprzyjacielskiém między Mahmudem a Mehmedem Alim. Chcieli oni na nowo popierać rady swoje, zmierzające do zgody; ale tyle tylko wymogli, iż Turcya oświadczyła gotowość swoję do cofnięcia armii swojéj, skoro Mehmed Ali wojsku swojemu w głąb' Syryi ustąpić każe. Sułtan zatém ani słuchać chce o pobłażaniu i owszem chwyta się środków dowodzących, że rzecz do ostateczności chce doprowadzić. Między innémi mimo wszelkiéj protestacyi posłów Anglii i Francyi znowu 10,000 do Syryi (?) zaambarkowano. Rozumieją, że Hafiz Basza tylko czekał na te wzmocnienia, aby kroki nieprzyjacielskie rozpocząć. Bir będzie dla niego punktem oparcia się i zbrojownią. — Posłowie Anglii i Francyi widząc, że wszelkie ich usiłowania bezskuteczne, oświadczyli Porcie, że każde starcie się obustronnych flot przez Anglię i Francyę surowo skarconém zostanie i że okręty tych mocarstw otrzymały rozkaz, aby krokom nieprzyjacielskim zapobiegły. Taki to stan obecny spraw Wschodu! — Stan zdrowia Sułtana obawę wzbudza. Wiemy z pewnego źródła, że mu choroba dolega, która siły jego stopniowo coraz bardziéj wycieńcza i mu bliską zagraża śmiercią.

Rozmaite wiadomości.

(*Doniesienie telegraficzne.*) — Z Bruxelli, dnia 23. Czerwca. Dnia 22. po południu o godzinie 2giéj osadzili Belgijczykowie Lillo i Lieskenshoek. Zatknięto chorągiew belgijską. Osada belgijska w Venloo, licząca 1800 ludzi, opuściła to miasto d. 21. o godzinie 4éj zrana. Milicya obywatelska zaciągnęła wartę i twierdzę wojsku niderlandskiemu odda. — Dnia 22. wojsko niderlandskie z Mastrichtu i Boxtelu obsadziło część Limburga, odstąpioną od Belgii. Belgijczykowie prowincyą tę opuścili. — Dnia 22. zrana o godzinie 9téj przybyli do Steinfurthu niderlandscy i belgijscy kommissarze, aby przypadającą do Niderlandów część Luxemburga oddać, co też zaraz nastąpiło.

Początek familii Demidów. — Gazety petersburskie zawierają bijograficzną szkicę przodka familii hrabiów Demidów. Nazywał on się Demid Antufij, i był dobrym kowalem. Syn jego Nikita, przez swoję zręczność w kowalstwie dał się poznać Piotrowi Wielkiemu. Za pierwszych trzysta halebard, zrobionych na wzor niemieckich, kazał mu Car w trójnasób tyle zapłacić, ile żądał. Piotr Wielki odwiedził go nawet w jego pomieszkaniu, a gdy Nikita chciał go winem poczęstować, Car miał rzec do niego: „Jako kowalu, i ty trzymasz zagraniczne napoje? Daj mi kubek gorzałki, ta nie jest tak kosztowna, a dla Rossyjanina bardzo zdrowa!" — W skutek tych odwiedzin darował mu Car przestrzeń ziemi na założenie fabryki, wraz z pozwoleniem kopania żelaza w Tuli, przezco ten monarcha założył pierwszy fundament do słynnego bogactwa nadmienionéj rodziny. Już bowiem Antufijew zebrał sak znaczne bogactwa, iż przyjechawszy do Petersburga podczas urodzin Wielkiego Xięcia Piotra Petrowicza, złożył w podarunku dla dworu kilka sztuk złota, które w starożytnych sybirskich kopalniach znalazł. Przy okoliczności gdy się Wielkiemu Xięciu pierwsze zęby wykluły, Antufijew przyniósł 100,000 rubli w podarunku. Ukaz, którym wyniesiony został do stanu szlacheckiego, datowany jest 12. Września 1720, od któregoto czasu także Demidowem się zwać zaczął.

Nie ruszaj mię. — Kamieni starych murów, które niegdyś Szkocyję od Anglii dzieliły, używano w dawnych czasach przy budowaniu domów, jako środek do sprowadzenia na nie pomyślności i szczęścia. Mniemanie

to jeszcze po dziś dzień pomiędzy ludem panuje. Sir W. Blunders, szlachcic szkocki, kazał nie dawno w poblizkości owéj granicy rozkopać ogród, przyczém znalazł ogromną bryłę kamienia, na któréj starożytnemi głoskami znajdował się wyryty napis następujący: »Jestem szczętem starego muru, i dla bezpieczeństwa zamku i ogrodu tu położony. Ktokolwiek mnie znajdziesz, nie tykaj mnie, albowiem nieszczęcie spadnie na zbrodniczą rękę, która mnie z tego miejsca wziąć się poważy.« Sir W. Blunders roześmiał się z téj pogróżki, a będąc antykwaryjuszem, rozkazał, aby ten kamień dla jego muzeum wydobyto Praca ta była trudna, ponieważ kamień był bardzo duży i niekształtny. Gdy go odkopawszy do góry wydobywano, gentleman wraz z swoimi dwoma synami zeszedł w dół z boku, dla zobaczenia, ażaliby z pod spodu dźwigni podłożyć nie można; aż oto téj saméj chwili stacza się kamienna bryła i spadając w dół, wszystkich trzech ziemią zasypuje. Najstarszy z synów był już żonatym. Małżonka jego, która pierwszy raz była przy nadziei, dowiedziawszy się o tym strasznym wypadku, bieży z skwapliwością i spuszcza się w jamę, w tém usuwa się ziemia po bokach i zagrzebuje w swych wnętrznościach całą rodzinę! Pewien daleki powinowaty, jako spadkobierca, kazał teraz na tém samém miejscu wznieść pomnik, który smutny wypadek ten potomności przekaże, i oraz dla niéj przestrogą będzie, aby się nie ważyła lekce ważyć i naruszać tego, co przeszłość nietykalném mieć chciała.

Pies w Parlamencie. — Pewnego razu, gdy Lord North w Izbie niższéj ważną toczył rozprawę, wleciał tamże pies niespodzianie, a zaszczekawszy pośrodku sali, wybiegł drugiemi drzwiami, przezco przerwał lordowi najważniejszą część jego mowy. Powszechny śmiech, który powstał, byłby zmieszał każdego innego mowcę. Ale Lord North, który i ze śmiesznego wypadku umiał korzystać, czekał z największą cierpliwością, aż się Izba uspokoiła; poczém zwróciwszy się do prezydenta Izby rzekł: »Sir, nowy członek, który tak niespodzianie odwiedził nasze posiedzenie, przerwał mnie w toku mojéj mowy, ale gdy tenże już swoję skończył, więc ja moję daléj prowadzę.«

Pojedynek, powieść rossyjska. (*Z R. Lw.*) (*Dalszy ciąg.*) — »Będąc dość dobrze znany pani domu, przybliżyłem się do niéj, i zacząłem prowadzić z nią rozmowę; ale ona zaledwo na mnie zważać się zdawała, i odwróciwszy się odemnie, starała się odpowiadać na zapytanie, które téj saméj chwili szczęśliwy mój spółzawodnik do niéj wymierzył. — Krew wrzała w żyłach moich. Już dłużéj powściągnąć się nie mogłem i przystąpiwszy do niego: »Jesteś śmiesznym, nieznośnym głupcem,« rzekłem tak głośno, iż to wszyscy obecni słyszeć mogli. Zaledwo, że to urażające słowo z ust moich wyszło, przeciwnik mój staje, wpatruje się we mnie okropnym wzrokiem, odwodzi zimną krwią ramię, i w obliczu najznakomitszych osób — policzek mi daje. W okamgnieniu błysnęły nasze szable i obadwaj natarliśmy na siebie z zaciekłością wzajemną, lecz towarzysze nasi rozbronili nas, i tego wieczora nie przyszło do krwie rozlewu. Nazajutrz mieliśmy odbyć pojedynek na pistolety.« »Skoro słońce wzejszło, płonąc zemstą i nienawiścią, czekałem już na miejscu przeznaczonem do pojedynku. Wkrótce ujrzałem także zbliżającego się ku nam mojego przeciwnika; idąc rozmawiał spokojnie z swoimi sekundantami, i trzymając czapkę w ręku, wyjmował z niéj i jadł z zadziwiającą obojętnością czereśnie. Świadkowie odmierzyli dwanaście kroków. Ja byłem obrażony, a zatém mnie pierwszy strzał przynależał; lecz czułem wrzącą krew w żyłach moich, ręka drzała mi z wściekłości; obawiałem się, abym gniewem uniesiony nie chybił celu. Oświadczyłem przeto, aby przeciwnik mój pierwszy do mnie strzelał, lecz on nie chciał tego uczynić; musieliśmy więc ciągnąć losy. Jakoś los roztrzygnął podług mego życzenia; na mojego przeciwnika przypadł strzał pierwszy. Kula jego przeszyła mi czapkę właśnie w tém samém miejscu, które wćpanu pokazywałem. Teraz przyszła na mnie kolej; podniósłszy pistolet, śledziłem zwolna, ażali w twarzy mojego wroga jakowego znaku bojaźni nie dostrzegę, ale on stał spokojnie i obojętnie naprzeciw lufy mojego pistoletu i zawsze jeszcze jadł czereśnie, co większa, w dodatek urągowiska, pestkami na mnie rzucał. Taka niesłychana nieustraszoność do rozpaczy mnie przywiodła; już nie było zadowoleniem dla mnie zabić mojego przeciwnika, kiedy nieuchronna śmierć, którą widział przed swojemi oczyma, tak mu obojętną była. »Mamże tego młodego szaleńca,« pomyślałem sobie, »który tak mało życie swoje cenić się zdaje, trupem położyć?« To pomyśliwszy, okrutna myśl przebiegła mi przez głowę; spuściłem ku ziemi pistolet.« »Zdaje się,« zawołałem do mego przeciwnika, »iż wćpan nie chcesz dziś zapoznać się z śmiercią i tak smacznie zajadasz śniadanie, że mi obawiać się należy, abym mu nie przeszkodził. »Nie przeszkadzasz mi bynajmniéj,« odrzekł przeciwnik, »chciéj tylko strzelać, jeżeli łaska; koléj jest na wać

pana, czekam jego strzału.« »Lecz ja dziś nie będę strzelał,« rzekłem do świadków, i wypaliłem broń w powietrze. Na tém się skończył pojedynek.« »Już nie wróciłem do miasta, i od tego dnia zamieszkałem w tém miejscu; ale odtąd nie było ani jednéj chwili, w któréjbym nie myślał zemścić się na moim przeciwniku; teraz nakoniec przyszedł ten upragniony czas zemsty, w którym za moję obelgę pomścić się mogę. Oto czytaj waćpan ten list.« Wyczytałem, co następuje: »Człowiek, o którym się dowiadywałeś, zamyśla żenić się z piękną, bogatą damą, pochodzącą z najznakomitszego domu w Moskwie.« »No jakże? Teraz zapewne domyślasz się wćpan,« rzekł Sylwio z gorzkim uśmiechem, »kto jest ten człowiek, o którym się dowiadywałem; w dodatek masz i o tém wiedzieć, iż ta, z którą żenić się zamyśla, jest przypadkiem ta sama, która niegdyś moją ręką wzgardziła! — Jeszcze téj nocy odjeżdzam do Moskwy, i zobaczę, ażali jeszcze i teraz tak spokojnie w obliczu śmierci, na przeciw lufy pistoletu, czereśnie jeść będzie.« — To rzekłszy powstał z krzesła i zaczął dziko przechadzać się po pokoju i rzucać się, jakby tygrys w klatce; z wściekłości miął w ręku czapkę, jak gdybyto była skrwawiona głowa nieprzyjaciela; z oczu jego błyskała radość okropna. W téjże chwili wchodzi służący do pokoju i oznajmia, że już wszystko do podróży ułatwione; ścisnęliśmy się za ręce, i téj saméj chwili Sylwio wsiadłszy do lekkiego powozu, ujechał mi z oczu.

(Dokończenie nastąpi).

Teatr Miejski.

W poniedziałek dnia 1. Lipca szóste przedstawienie polskie towarzystwa artystów dramatycznych pod dyrekcyą Pana Zygmunta Anczyca: Matka rodu Dobratyńskich. Trajedya w pięciu aktach Grillparzera, przetłumaczona przez Starzeńskiego.

Pierwszy oddział tutejszéj wystawy płodów kunsztu w hotelu Drezdeńskim, otwarty codziennie od godziny 9téj rannéj do 7méj wieczornéj, zostanie dnia 7. m. b. zamkniętym a drugi oddział dnia 11. m. b. otworzonym.

OBWIESZCZENIE.

Dobra szlacheckie Wielki Lubin w powiecie Pleszewskim, departamencie Poznańskim położone, dawniéj Felicyanowi Straszewskiemu, późniéj Antoniemu Morawskiemu należące, a następnie w Maju roku 1835. Król. fiskusowi przysądzone, ciąży w Rubr. III. Nr. 4. księgi hypoteczněj protestacya dla sukcessorów Stanisława Koszutskiego względem pretensyi tal. 6666 gr. 20, wyraźnie talarów sześć tysięcy sześć set sześćdziesiąt i sześć groszy dwadzieścia, czyli złotych pol. 40,000 z roborowanego kontraktu zastawnego pomiędzy Jakóbem Działyńskim i rzeczonym Stanisławem Koszutskim z dnia 20. Października r. 1755. któréj zaintabulowania właściciel dawniejszy Wojciech Straszewski pod tém pozorem się sprzeciwiał, iż takowa już od dawna wypłaconą została. Na summę poprzednią zostały późniéj dwie protestacye zapisane, t. j. dla Józefa Koszutskiego i sukcessorów Wojciecha Koszutskiego, względem pretensyi tal. 833 dgr. 8 czyli złot. pol. 5000, z inskrypcyi Stanisława Koszutskiego z soboty po Św. Franciszku confessoris r. 1753. i dla Józefa Koszutskiego względem pretensyi talarów 1666 dgr. 16 czyli zł. pol. 10,000, z premissyi ojca swego Stanisława Koszutskiego w kontraktcie przedślubnym przy zaślubieniu się na dniu 30. Stycznia r. 1758. zawartym, zahypotekowano zaś stósownie do dekretu z dnia 16. Grudnia r. 1797. Dla summy powyższéj została przy podziale szacunku Wielkiego Lubina w Październiku r. 1835. i w Styczniu r. 1836. massa specyalna nieznajomych sukcessorów Stanisława Koszutskiego w ilości tal. 6666 sgr. 20 założoną.

Wywołuje się zatém niniejszém summa pomieniona i massa specyalna publicznie, i zapozywają się wszystkie osoby nieznajome, które jako właściciele, sukcessorowie, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni, lub téż z innego źródła tak względzie summy głównéj, jako téż protestacyi subinskrybowanych do massy specyalnéj téj pretensye mieć mniemają, aby takowe w terminie na

dzień 12. Września r. 1839.

zrana o godzinie 10téj w izbie instrukcyjnéj Głównego Sądu tutejszego przed Deputowanym Ur. Colomb, Referendaryuszem, wyznaczonym zameldowali, pod tém zagrożeniem, iż ciż z wszelkiemi pretensyami swemi prekludowani zostaną, i massa specyalna wierzycielom realnym, późniéj umieszczonym i wypadłym, wypłaconą będzie.

Poznań, dnia 15. Grudnia 1838. r.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.
Wydziału I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański. Wydział I. w Poznaniu.

Dobra szlacheckie Ligotta w powiecie Ostrzeszowskim, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 27,626 Tal. 10 sgr. 8 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 9. Grudnia 1839.
przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.
Poznań, dnia 26. Kwietnia 1839.

ZAPOZEW EDYKTALNY
niewiadomych spadkobierców po Gottfriedzie Gruenert, w roku 1806. zmarłym, po żonie jego Elżbiecie Gruenert późniéj zamężnéj Bliesner, i po Fryderyku Gruenert, synie małżonków Gruenert.

Na wniosek Królewskiéj Regencyi Poznańskiéj wzywają się niniejszém niewiadomi spadkobiercy po Gottfriedzie Gruenert, w roku 1806. w Nowéj wsi królewskiéj, powiatu tutejszego, zmarłym, tudzież po żonie jego Elżbiecie Gruenert, późniéj zamężnéj Bliesner i po Fryderyku Gruenert, synie małżonków Gruenert, ażeby się albo na piśmie, albo osobiście w przeciągu 9 miesięcy, a najpóźniéj na terminie

dnia 19. Listopada r. p.
przed południem o godzinie 11téj w izbie posiedzeń naszych przed Deputowanym Referendaryuszem Bothe zgłosili i dalszych zleceń oczekiwali, albowiem w razie przeciwnym z prawami swémi do pozostałości Gottfrieda Gruenert prekludowani będą, a ta skarbowi publicznemu przysądzona zostanie.

Września, dnia 31. Grudnia 1838.
Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Zdanie sprawy Berlinskiego towarzystwa zapewnień na życie.

Po uskutecznieniu na walném zebraniu akcyonaryuszów dnia 25. Marca r. b. prawem przepisanéj rewizyi przedłożonych rachunków, przez Dyrekcyą Berlinskiego towarzystwa zapewnień na życie, i udzielenie zarządowi nieograniczonego pokwitowania, pozwalamy sobie powtórnie podać do wiadomości publicznéj, już dawniéj na dni 19. Stycznia r. b. podany rezultat, jaki w roku zeszłym osiągnięto.

W roku 1838 zgłosiło się do assekuracyi 1028 osób z 1,081,200 Tal. Po potrąceniu w ciągu roku wyszłych z towarzystwa, po wypłaceniu czasowych polisów, niekwalifikujących się do przyjęcia zgłoszeń i 20 umarłych osób zaassekurowanych z kapitałem 18,400 Talarów podniosło się na końcu roku 1837 pozostające się bieżące *risico* na 1,476,400 Tal. na 1175 osób, a w r. 1838 na 2,272,100 Tal. na 1985. Z tego pokazuje się czysta przewyżka w summie 795,700 i 810 osób.

Po potrąceniu od ogólnego rocznego dochodu, przez śmierć spłacalnych kapitałów, niestałych wydatków i na zakrycie bieżących kosztów, potrzebnego funduszu rezerwowego, okazało się za rok 1838 znaczna przewyżka w summie 29,183 Tal., która po potrąceniu od niéj składki na koszta stałe administracyjne, przy końcu roku 1842 przyjdzie do podziału, a z niéj dostaną $\frac{2}{3}$ na całe życie zaassekurowani i mogą się spodziewać niemałéj diwidendy.

Przytém podajemy do wiadomości, iż na walném zebraniu w roku 1838 postanowione dodatki i rozpostrzenienie zakresu czynności, także Najwyższe potwierdzenie uzyskało.

1) Dla dogodności osób, którzy się na całe życie chcą assekurować, już za składkę pierwszego roku dozwala się opłata w odpowiednich statutowi terminach ćwierćrocznych lub półrocznych, również mają być takowe opłaty na pewne oznaczone lata zaassekurowanym w tym przypadku dozwolone, jeżeli assekuracya najmniéj na dwa lata przyjętą i składka za rok pierwszy zupełnie zapłaconą będzie.

2) Przy pojedyńczych assekuracyach na całe życie, wolno jest podającemu postanowić, czyli na przypadek wypłaty, kapitał zaassekurowany
   a) zgłaszającemu się właścicielowi polisy, lub
   b) osobie z nazwiska wymionéj, albo nakoniec
   c) okazicielowi polisy ma być wypłaconym.

3) Osoby wojskowe w obcéj służbie, lub zaassekurowani, którzy do téj przechodzą przypuszczają się na czas pokoju, tak jak osoby wojskowe w pruskiéj służbie będące do assekuracyi, i nie są jak dawniéj od takowéj wyłączone.

4) Towarzystwo obowięzuje się temu, na którego po śmierci zaassekurowanego kapitał zabezpieczony przechodzi, według jego wyboru zamiast tego, przez całe życie częściową lub całkowitą wiekowi jego odpowiednią rentę opłacać. Bliższe względem tego postanowienia i tabelle okazujące ilość mających się opłacać rocznych rent, wkrótce ogłoszone zostaną.

Nakoniec nadmieniamy, że ostatnie walne zebranie akcyonaryuszów warunki, pod którymi osobom w pruskiéj służbie zostającym na przypadek wojny, rozciągnienie assekuracyi do niebezpieczeństwa wojennego ma być dozwolonem, w ogólności postanowiło i podpisaną Dyrekcyą umocowało, postanowienia te na przypadek rzeczywistego wybuchu wojny do skutku doprowadzić. Rozpowszechnie-

nie takowych nastąpi za nadejściem tego przypadku.

Zresztą interessa towarzystwa także i w końcu roku zeszłego znajdują się w postępie. Dyrekcya słusznie z tego wnosi, że spodziewać się może, iż zasady Instytutu, Publiczność uzna za liberalne i nadal oto się starać będzie, ażeby z jak największą lojalnością wykonane były.

Program czynności i plany do assekuracyi, można nabyć bezpłatnie od każdego z agentów i w biórze towarzystwa.

Berlin, dnia 10. Czerwca 1839.

Dyrekcya Berlinskiego towarzystwa zapewnień na życie.

(*podpisy.*) *C. W. Brose. C. G. Brüstlein. F. G. Halle. M. Magnus, Dyrektorowie.* — *Lobeck, Generalny Agent.*

W dniu 9. Lipca 1839. r. od godziny 8méj zrana przedawane będą w zabudowaniu dworskiém w Wilkowie niemieckiém pod Lesznem z polecenia właściciela przez publiczną licytacyą za gotową zapłatą, rozmaite meble, między tymi stoły marmurowe i fortepian mahoniowy, następnie obrazy olejne, ryciny, szkło, porcelana, szafy do książek, sprzęty miedziane i inne przedmioty.

W Sannikach blisko Kostrzyna i Pobiedzisk będą w dniu 2. Lipca 1839. zrana o godzinie 9téj więcéj dającym za gotową zapłatą przedawane, konie robocze, źrebce, młodociane bydło, kilka set owiec z poprawną wełną, wozy, sanie, sanki, bryczki, sprzęty gospodarskie i domowe, jako i meble do użycia zdatne; o czém chęć kupna mających uwiadomia się.

«Cegła rozmaitéj wielkości i gatunku, wy-
«palana z gliny powszechnie uznanéj za wy-
«borną, jest do nabycia w najbliższéj miasta
«Poznania nowo założonéj cegielni za tamą na
«Berdychowie obok Bergerowskiéj plantaży, u
J. E. Krzyżanowskiego i L. Ogrodowicza.

Doniesienie o towarach mosiężnych,
jako to: żelazka do prasowania, moździerze, kieraty, dzwonki, lichtarze i t. d., także rozmaite z mosiądzu złocone, srebrzone, bronzowane przedmioty, towary mosiężne do aparatów gorzelnianych wszelkiego rodzaju; różne towary tombakowe, robią się u mnie i są w zapasie w narożniku Garbar i Szerokiéj ulicy pod Nr. 114. M. Selke.

Przeszło 80 znakomitych obrazów dawniejszych i nowszych holenderskich, francuzkich i dysseldorfskich malarzy i skład najnadobniejszych miedziorytów i kamieniocisków mam tu na czas jarmarku świętojańskiego ku upodobanemu obejrzeniu i kupowaniu w najumiarkowańszych cenach wystawione w domu państwa Wieruszewskich, na ulicy Wrocławskiéj Nr. 11. — Poznań, d. 22. Czerwca 1839.

Mazzuchi, handlujący płodami kunsztu, z Medyolanu.

Wiedeński fortepian w formie skrzydła dobrze zachowany, jest do sprzedania za umiarkowaną cenę. Bliższéj wiadomości udzieli P. Haupt kapelmistrz, w rynku Nr. 76.

Prawdziwe bawarskie piwo
w butelkach i beczkach poleca
handel wina
ulica Jezuicka Nr. 11.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 27. Czerwca 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Obligi premiow handlu morsk.	—	$73\frac{5}{12}$	$72\frac{11}{12}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	—	$102\frac{3}{4}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	101
Berlińskie obligacye miejskie .	4	—	$103\frac{3}{8}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{4}$
Gdańskie dito w T.	—	$47\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{3}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	$104\frac{5}{6}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	103	$102\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{6}$	$102\frac{2}{3}$
Szląskie dito . .	4	102	$101\frac{1}{2}$
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	96	—
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	$18\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	13	$12\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 26. Czerwca 1839. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	27	6	2	—	—
Żyta dt.	—	26	9	—	27	6
Jęczmienia dt.	—	20	—	—	22	6
Owsa dt.	—	15	6	—	17	6
Tatarki dt.	—	21	—	—	22	6
Grochu dt.	—	25	—	—	27	6
Ziemiaków dt.	—	6	—	—	7	—
Siana cetnar	—	18	6	—	19	6
Słomy kopa	4	—	—	4	12	6
Masła garniec	1	7	6	1	10	—
Spirytusu beczka	13	20	—	14	—	—